

Krzysztof Apostolidis



Foto: Sylwia Kisiel-Kępnia

Pasjonat rodzinnej Łodzi i życiowy optymista. Znany łódzki przedsiębiorca, inwestor, społecznik. Od dwunastu lat Konsul Honorowy Królestwa Danii w Łodzi, Kawaler Orderu Dannebrog, nadanego przez królową Małgorzatę II. Prywatnie – szczęśliwy mąż i ojciec dwóch dorosłych synów.

W Łodzi lubię...
przede wszystkim jej różnorodność i wielokulturowość. Dla mnie, łódzianina od czterech pokoleń, to wyjątkowe miasto, o ciekawej historii, niezwyklej architekturze i ogromnym potencjale. Jedyne w swoim rodzaju, nieporównywalne z żadnym innym.

A nie lubię...
opowiadać, czego nie lubię, bo staram się nie narzekać. Oczywiście, jak wielu łódzianom, nie podobają mi się w Łodzi zrujnowane kamienice, a doskwierają korki, dziurawe jezdnie i krzywe chodniki. Ale nie od razu Kraków zbudowano.

Praca jest dla mnie...
pasją.

Pierwsze pieniądze zarobiłem...
w wieku 12 lat na sprzedaży surowców wtórnych, które dostawałem od sąsiadów.

Sukces to...
coś, o czym się nie mówi, tylko

ciężko na niego pracuje. To „cierpliwość, wytrwałość i pot”, że zacytuje Napoleona Bonaparte.

Gdy nie pracuję...
spędzam czas aktywnie – pielęgnując rośliny w ogrodzie czy uprawiając sport. Gram w tenisa, jeżdżę na nartach, pływam, biegam, jestem fanem rowerowych wypraw. No i oczywiście spotkania z przyjaciółmi, filharmonia, dobre kino i teatr.

Podziwiam...
swoją żonę. Nieustająco od prawie 40 lat.

W ludziach najbardziej cenię ...
dobroć, szczerą tolerancję. Ale cenię też inne cechy, bo lubię ludzi.

Chętnie wracam...
na Mazury. Jako młody chłopak spędzałem tam wakacje, pływając Szlakiem Wielkich Jezior starą Omega z bawelnianymi żaglami.

Marzę o...
tym, by mieć więcej wolnego czasu.

Nigdy nie zapomnę...
pierwszych randek z żoną, wtedy sympatią. Mieliśmy po 17 lat. Często spotykaliśmy się w łódzkim „Horteksie”, w którym zajadaliśmy się lodami.

Najważniejsze w życiu jest...
zdrowie, zdrowie i jeszcze raz zdrowie.

Gdybym mógł cofnąć czas...
niczego nie zmieniałbym.

Czytam...
literaturę faktu, dobrą poezję. W chwilach zmęczenia chętnie wracam do „Pana Tadeusza”, bo ta książka mnie relaksuje.

Chciałbym...
nauczyć się gry w golfa.

Największe wyzwanie...
żyć długo i zdrowo, czego wszystkim życzę.

Pytał Robert Sakowski